



POLEMIKI – DYSKUSJE

Teksty oryginalne, nierecenzowane

Zakończenie dyskusji z panem profesorem Romanem Magdą, zapoczątkowanej jego artykułem w Przeglądzie Górniczym 8/2016 – kontynuowanej w zeszycie 11/2016 oraz 1/2017

Prof. dr hab. inż. Andrzej Lisowski*)

Treść: Kontynuując wymianę poglądów z profesorem Romanem Magdą, autor ustosunkował się do trzech problemów: wkładu Katedry AGH Ekonomiki i Zarządzania w Przemśle do dydaktyki i badań naukowych; zasadności stosowania w górnictwie specjalności: inżynieria produkcji oraz stosowania w analityce kosztów produkcji górniczej – podziału kosztów na stałe i zmienne. W zakończeniu – autor zaapelował do inżynierów górniczych o szerszą wymianę poglądów w trybie POLEMIKI – DYSKUSJE.

Słowa kluczowe:

zarządzanie w górnictwie, inżynieria produkcji, restrukturyzacja górnictwa, koszty stałe i zmienne

Kończona tą wypowiedzią moja dyskusja z panem profesorem Romanem Magdą – na temat działalności i dorobku Katedry AGH: Ekonomiki i Zarządzania w Przemśle – jest dyskusją drugą. Pierwsza została zapoczątkowana w roku 2012 w dziewiątym Zeszycie Przeglądu Górniczego (P.G. 9/2012). Kiedy wówczas, w odpowiedzi na jego replikę (P.G. 12/2012) przekazałem do niej dalsze uwagi (P.G. 1/2013) – uznał, że uwagi te nie zasługują na replikę.

Natomiast w kolejnej (kończonej właśnie) dyskusji – także zapoczątkowanej informacją Profesora Magdy o dorobku Katedry, kiedyś kreowanej przez profesora Bolesława Krupińskiego – postąpił inaczej. Ustosunkował się także do mojej drugiej wypowiedzi, ale kończąc swoje uwagi stwierdził (P.G. 1/2017), że dążę do polemiki „(...) dla samego polemizowania”, że może o tym świadczyć „(...) wielokrotne przytaczanie tych samych treści w wielu polemikach pana Profesora, które w dużej mierze noszą znamiona autoplagiatów prac wykonanych w ubiegłych dziesięcioleciach. Takie polemizowanie jest jałowe (...) w kolejnych polemikach nie mam zamiaru uczestniczyć”.

Wskazana krytyka i nerwowa reakcja zostały wywołane (prawdopodobnie) moim następującym pytaniem (P.G. 1/2017) „Czy pan profesor Magda zgodzi się z poglądem, że gdyby w okresie rynkowej transformacji mieli w górnictwie węgla kamiennego bardziej KOMPETENTNE ZARZĄDZANIE – to udział tego górnictwa w osiągniętym poziomie gospodarczego rozwoju – i także sam rozwój – byłyby znacząco wyższe (...)”? Ten pogląd (z uzasadnieniem) rzeczywiście wielokrotnie publikowałem. Pana profesora Magdę pytałem powtórnie o stanowisko w tej sprawie, ale nie otrzymałem odpowiedzi. Ani w roku 2012, ani w tej dyskusji pan profesor Magda nie potrafił (nie chciał?) sprecyzować swojej oceny sposobu przeprowadzenia rynkowej transformacji naszego górnictwa węgla kamiennego.

Przyznaję więc, że rzeczywiście już w roku 1989 – przy „Okragłym Stole” i później, **wytrwale lansowałem odmienny od przyjmowanego później przez kolejne Rządy – wariant rynkowej transformacji górnictwa węgla kamiennego.** Czy jednak rozwiązania, które w ponad 30 publikacjach proponowałem dla poprawy kondycji górnictwa węgla kamiennego, które niestety w okresie transformacji wciąż ulegało degradacji – były powtarzane? Na pewno były też takie – ale czy były to „autoplagiaty”? Wątpię – bo z upływem lat sytuacja w sektorze (w tym również kierownicza kadrowa) ulegała zmianom i moja argumentacja zachęcająca do stosowania lansowanych rozwiązań – ulegała aktualizacji.

Czy jeżeli dzisiaj twierdzę, że rozwiązania, które lansowałem jeszcze w epoce PRL – takie jak: 1) wahadłowy system eksploatacji ścianowej – P.G. 7/1953; 2) chodniki wgłębne – P.G. 9/1961; 3) tama przeponowa dla ścian z obudową krocząca – P.G. 7/1977; 4) metoda potencjałów jako instrument podnoszenia koncentracji produkcji i obniżania kosztów – P.G. 0/1968; 5) alternatywny system (w stosunku do ścian) eksploatacji pokładów – P.G. 2/1996; – **są nadal aktualne i posiadają duży potencjał efektywności – to czy popełniam autoplagiat, bo twierdzę to już któryś raz?** Wątpię – ale o werdykt – trzeba prosić pana profesora Magdę.

Niezależnie od stanowiska, które zajął pan profesor Magda – mam obowiązek ustosunkowania się do jego ostatniej wypowiedzi (P.G. 1/2017). Będę się streszczał.

1. Wkład Katedry do dydaktyki i badań naukowych

Z trzech wypowiedzi pana profesora Magdy (P.G. 8/2016, P.G. 11/2016 i P.G. 1/2017) – informacje o wkładzie do dydaktyki i badań naukowych Katedry AGH: Ekonomiki i Zarządzania w Przemśle – nie składają się niestety na całość przekonywującą i spójną. W pierwszej wypowiedzi mówi się wyraźnie o kształceniu na kierunku „zarządzanie i inżynieria produkcji”. W drugiej: wyraźnie wyróżnia się kie-

*) Emerytowany pracownik Głównego Instytutu Górnictwa

runek „inżynieria produkcji” bez odniesienia do „zarządzania” a w trzeciej: znów mówi się o „zarządzaniu i inżynierii produkcji górniczej”. Wciąż nie jest jasne: czy są dwa odrębne kierunki (specjalizacje) nauczane równolegle, czy jest jedna – nowa – specjalizacja (kierunek) o dwuczłonowej nazwie?

Odnosnie dydaktyki, zabrakło informacji podstawowej: jak wiedza przekazana absolwentom jest dostosowana do potrzeb praktyki górniczej – w aktualnych warunkach funkcjonowania polskiego górnictwa?

Odnosnie wkładu Katedry do badań naukowych w zakresie zarządzania – w wypowiedzi ze stycznia 2017 r. pojawiło się nieco więcej informacji, jednak głównie z okresu poprzedzającego lata 1913÷1916, na których została skupiona uwaga w inicjalnej wypowiedzi pana profesora Magdy (z zespołem P.G. 8/2016). Wszystkie informacje przekazane w tym zakresie nie wyjaśniają niestety – co z dorobku badawczego Katedry weszło do praktyki górniczej i jak wpłynęło na jej ekonomiczną efektywność – zwłaszcza w górnictwie węgla kamiennego pogrążonego w głębokim kryzysie. Informacja pana profesora Magdy (P.G. 1/2017), że: „*Wszystkie te prace, monografie habilitacyjne i publikacje opracowane w ramach projektów badawczych oraz badań statutowych czekają na zainteresowanie ze strony przemysłu górniczego w zakresie ewentualnych możliwości wdrożenia ich rezultatów*” – nie wyjaśnia czy i dlaczego (zdaniem Profesora) prace te zasługują na wdrożenie.

O dydaktyce i pracach naukowych w zakresie **inżyniera produkcji** – nie było żadnej informacji w żadnej z trzech wypowiedzi.

2. Czy inżynieria produkcji jest potrzebna w górnictwie?

Mój pogląd (P.G. 1.2017), że **inżynieria produkcji** jako wyodrębniony przedmiot (kierunek) i „nowa wiedza” – określona definicjami cytowanymi przez pana Profesora Magdę, **nie jest w górnictwie potrzebna** – został przez niego odrzucony, z obszernym uzasadnieniem (także P.G. 1/2017). Oto charakterystyczny fragment tego uzasadnienia: „(...) *Inżynieria produkcji górniczej ma wiele wspólnego z ekonomiką i organizacją górnictwa w klasycznym wydaniu, która w obecnych realiach gospodarczych musi być rozszerzona o zastosowanie modeli biznesowych, nowych systemów i metod zarządzania dostosowanych do wysokiego stopnia mechanizacji i automatyzacji*”.

Cytowany pogląd rozumiem następująco: „*W obecnych realiach gospodarczych*”, „*w warunkach wysokiego stopnia mechanizacji i automatyzacji*” – „ekonomika i organizacja górnictwa w klasycznym wydaniu” już nie wystarczają! Trzeba więc przywołać do pomocy „modele biznesowe” oraz „**nowe systemy i metody zarządzania**” pod nazwą „**inżynieria produkcji górniczej**”! Czy to jest mocne (przekonujące) uzasadnienie wprowadzenia do górnictwa pojęcia i specjalizacji: „inżynieria produkcji” lub „inżynieria produkcji górniczej”?

Przykro mi, ale pan profesor Magda – całym i także przytoczonym wyżej wywodem – mnie nie przekonał. Nadal twierdząc, że górnictwo pozyskuje surowce „wyprodukowane” przez naturę. Stosowanie w górnictwie coraz bardziej technicznie skomplikowanego, ale też coraz sprawniejszego wyposażenia produkowanego przez przemysł maszyn górnictwych (nie przez górnictwo!) – zwiększa wymagania stojące przed sprawnością załogi górniczej, ale **upraszcza (a nie komplikuje!) technikę eksploatacji złóż!** Co istotne – **upraszcza kopalnie** (popęlam niestety „autoplgiat”), a więc prowadzi do obniżenia kosztów i poprawia bezpieczeństwo pracy.

Jeżeli **inżynieria produkcji** – według definicji cytowanych przez profesora Magdę – jest potrzebna, to ewentualnie

w przemyśle maszyn górnictwych – ale to sprawa tego przemysłu. Górnictwu natomiast jest potrzebne **sprawne (kompetentne) zarządzanie** integrujące – ekonomię i klasyczną naukę o organizacji i kierowaniu – z informatyką, „matematyką stosowaną” i każdą inną wiedzą poprawiającą jego skuteczność w praktycznych działaniach na rzecz efektywności i bezpieczeństwa.

Tu – brnąć w „auto plagiata” – podkreślę znaczenie dobrego **elementarza ekonomizacji zarządzania** (P.G. 6/2015), jako „tamy” broniącej **dydaktykę i badania** przed napływem pustosłowia i terminologicznej „nowomowy”, kreowanej przenoszeniem „z rynku” do górnictwa „nowinek” nic z nim niemających wspólnego. Chętnie przeczytałbym taki elementarz autorstwa pana profesora Magdy (problem elementarza jeszcze powróci w zakończeniu tej wypowiedzi).

3. Sprawa obniżania kosztów z wykorzystaniem ich podziału na stałe i zmienne

Sprawę tę podjąłem – na marginesie zasadniczej dyskusji o dorobku Katedry AGH kierowanej przez wiele lat przez pana profesora Magdę (P.G. 11/2016) – w nawiązaniu do drugiego artykułu, który zamieścił w P.G. 8/2016. Wówczas i powtórnice w P.G. 1/2017 – twierdziłem, że podział na koszty stałe (K_s) i zmienne (K_z) – „*jest jałowy*” gdyż wszystkie koszty (zł/t) – jeżeli uwzględnia się oś czasu – dają się zmienić dobrym zarządzaniem. Podkreślałem równocześnie, że koszt produkcji w kopalni (zł/t) zależy głównie od stopnia wykorzystania zainstalowanej (zainwestowanej) zdolności produkcji (dodam: oddziały produkcyjnego, kopalni, sektora).

Pan profesor Magda „(...) z *entuzjazmem przyklasnął*” temu ostatniemu stwierdzeniu, ale dodatkowo zgłosił następującą uwagę (P.G. 1/2017): „(...) *Jednostkowy koszt produkcji k_{min} , wyrażony w zł/tonę będzie najniższy wówczas, gdy wielkość produkcji będzie równa zdolności produkcyjnej, a stały przypadający na jednostkę zdolności wydobywczej koszt będzie możliwie jak najmniejszy w danych warunkach geologiczno-górnictwych*”.

Znaczenie, które przypisuje wielkości **kosztu stałego przypadającego na jednostkę zdolności wydobywczej (w_2)**, jest tak duże, że proponuje wprowadzenie go jako jednego z dwóch wskaźników decydujących o: „(...) *premiowaniu zarządu spółki węglowej*” realizującej program obniżania kosztów produkcji – cytuję ten zapis:

$$w_2 = \frac{K_s}{Z} \rightarrow \min$$

gdzie:

- K_s – koszt produkcji stały niezależny od wielkości produkcji, mln zł/rok,
- Z – zdolność produkcyjna mln Mg/rok.

Nie wiem dlaczego pan profesor Magda chce premiować Zarząd za obniżanie **kosztów stałych** (według stosowanej przez niego klasyfikacji), a za obniżanie **kosztów zmiennych** już nie?

Wskazane preferowanie kosztów stałych – wyróżnianych przez profesora Magdę – kojarzy mi się z fatalną zasadą obowiązującą w *restrukturyzowanych* kopalniach węgla kamiennego, w myśl której – wyposażenie procesów produkcyjnych kompletowane w procedurze przetargu – jest kupowane **według kryterium najniższego kosztu zakupu**, a nie jego „wydolności i pełnego kosztu eksploatacji w całym okresie użytkowania (zł/obsłużoną tonę)”. Znów, ryzykując „*autoplgiat*”, przypomnę, że w czasie pierwszej dyskusji (P.G. 1/2013) namawiałem pana profesora Magdę, aby jego

Katedra wdrożyła do praktyki górniczej to drugie kryterium – dziś już osiągalne (ze względu na stan komputeryzacji). Namawiałem – niestety nieskutecznie. Jak już wspominałem, cała moja ówczesna wypowiedź – została uznana za niezastępującą na zajęcie stanowiska.

Kończąc ten spór o istnienie (bądź nie), kosztów **stałych i zmiennych** – przypomnę ich określenie podane przez profesora Magdę w wypowiedzi P.G. 1/2017. Cytuję: „(...) Koszty stałe (*fixed costs*) nie zmieniają się w danym okresie, są stałe wydatkowane. W odróżnieniu od kosztów zmiennych nie zależą one od wielkości produkcji (przynajmniej dla pewnego projektowania jej poziomu). Naturalnie koszty takie nie są wiecznie stałe, są stałe w pewnym okresie, np. przez jeden kwartał lub rok. Dla kolejnych okresów koszty stałe mogą zostać zmodyfikowane, najlepiej aby były możliwie jak najmniejsze. Można zauważyć, że w okresie swojej niezmienności koszty stałe posiadają charakter kosztów „*utopijnych*”, ponieważ musimy je ponosić niezależnie od wszystkich innych czynników (Ross i in. 1990)”.

Powstaje pytanie: czy tak niejednoznacznie określone kategorie ekonomiczne mogą stanowić podstawę miarodajnych analiz i nawet warunkować premie Zarządu Spółek Węglowych? Przecież „*stałe wydatkowane*” są nie tylko koszty stałe, ale również koszty zmienne, a koszty stałe K_s (wyróżniane przez autora tych określeń) w kopalni dużej są na pewno większe niż małej – a więc są jakoś zależne od wielkości produkcji?

Pan profesor Magda dziwi się, że choć właśnie „(...) w przemyśle wydobywczym (górnictwie)” występuje konieczność **ponoszenia tych „utopijnych” kosztów stałych** – ja tego nie dostrzegam. Dziwi się też, że kosztów stałych i zmiennych (o – cytuję: „(...) *kluczowym znaczeniu dla ekonomicznego funkcjonowania przedsiębiorstw górniczych*”), nie uwzględniam w swoim **elementarzu ekonomizacji zarządzania** (przypominam: P.G. 6/2015).

Otóż zamiast **enigmatycznych kosztów stałych i zmiennych** wyróżnianych przez pana Profesora – proponuję w elementarzu precyzyjną (w *trójukładowym* systemie ewidencji – P.G. 10/1996) identyfikację podstawowych zaszczości gospodarczych występujących w określonych warunkach kopalni, i następnie ich skuteczną analitykę w odpowiednio rozwiniętych skomputeryzowanych systemach, ułatwiających kreowanie wariantów działań prowadzących do utrzymania lub wzrostu efektywności. Dalej proponuję wykorzystanie kiedyś „dobrze zaawansowanych”, ale zepchniętych w zapomnienie – skomputeryzowanych systemów prognozowania

(z wykorzystaniem komputerowej symulacji efektywności rozpatrywanych wariantów) oraz planowania działalności inwestycyjno-produkcyjnej w krótkiej i długiej perspektywie. Nie będę już więcej przypominał rozwiązań, które są przecież opisane w **elementarzu** przywołanym przez pana Profesora.

Tak więc dość długi i staranny wywód Pana profesora Magdy (P.G.1/2017) mnie nie przekonał. Nadal twierdzę, że analizy oparte na podziale kosztów na **stałe i zmienne** – rozwinięte i uzasadnione w przemysłach wytwórczych – w górnictwie są **jałowe**. Jeżeli tak być musi – pozostajmy przy swoich poglądach. Wyrażam jedynie nadzieję, że w Katedrze, specjalizującej się w specjalności **zarządzanie w górnictwie** – pojawiają się również poglądy odmienne od „wiary” pana Profesora.

Od czasu gdy w Przeglądzie Górniczym, zeszyt 1-2/2010 – jego Naczelny Redaktor udostępnił łamy tego zasłużonego miesięcznika dla artykułów w trybie: „**POLEMIKI-DYSKUSJE**” – odbyły się tylko dwie tego rodzaju wymiany poglądów. Obydwie były inicjowane „wywołaniem do tablicy” wieloletniego kierownika Katedry, którą środowiska górnicze uznają za spadkobiercę tej, którą w AGH, w roku 1946 – kreował profesor Bolesław Krupiński. Wyrażam wdzięczność panu profesorowi Romanowi Magdzie, że zechciał przyjąć zaproszenie do dyskusji.

Niestety ogólniejszy (normalny) sposób inicjowania dyskusji – poprzez publikację dyskusyjnego – trudnego poglądu – okazał się nieskuteczny! Czemu – doprawdy nie wiem. Czyżby „zapaść zawodowa” – znamienna niechęcią do ujawniania swoich poglądów, wynikająca głównie z obawy o narażenie się „władzy” – występująca w epoce PRL – trwała nadal – po ćwierćwieczu rynkowej transformacji? Czyżby polscy górniczy inżynierowie nie mieli poglądów, które chcą lansować i bronić? Czyżby nasza rzeczywistość nie dostarczała tematów do dyskusji?

W styczniu 2017 roku Redaktor Naczelny P.G. ogłosił, że artykuły publikowane w trybie **POLEMIKI – DYSKUSJE** nie będą recenzowane. Jest ułatwienie! Może w końcu ten sposób przyspieszania postępu i pobudzania inżynierskiej aktywności zostanie szerzej wykorzystany!? Mam taką nadzieję – oby nareszcie nie płonął!!

Artykuł wpłynął i został zaakceptowany do druku w styczniu 2017